№ 30.
16/29 Lipca
1909 r.

Rok III
Czwartek
5.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Pismo Tygodniowe Ilustrowane

wraz z wychodzącym dwa razy na tydzień dodatkiem

„WIADOMOŚCI MARYAWICKIE."

TREŚĆ: I. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. Dowody Istnienia Pana Boga. Fakt objawienia świadczy o istnieniu Pana Boga. (C. d.)—II. Pismo Święte. Nowy Testament. Ewangelia według Św. Mateusza. Uwagi do rozdz. XXIV. Rozdział — XXV. III. Niepokalana Marya Matka Boga. Marya znajduje Jezusa w świątyni Jerozolimskiej. (Dokończenie) — IV. Dzieło Miłosierdzia. Kronika Maryawicka. (C. d.)

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi w kraju — rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Zagranicą—rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Dochód czysty z pisma obracać się będzie na cele oświaty ludowej.

Adres Redakcyi i Administracyi Tygodnika **„MARYAWITA"**
Łódź, ul. Franciszkańska № 27. *Telefonu* № 12-73.

Redaktor i wydawca ks. JAN KOWALSKI, Maryawita.

Rok III. 1909

WSZYSTKA ZIEMIA NIECH CIĘ ADORUJE I BŁAGA

№ 30. Czwartek, 29 Lipca.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Fakt objawienia świadczy o istnieniu Pana Boga.

Pojęcie Cudu.

(C. d.)

Uznając pewien wpływ czysto fizycznych czynników w różnych, nadzwyczajnych stanach jestestwa ludzkiego, nie podobna jednak tłomaczyć nimi wszelkich faktów nadprzyrodzonych. Szczególnie cuda biblijne nie dadzą się w ten sposób wyjaśnić, a tem mniej cuda chrześcijańskie, wraz z towarzyszącemi im objawami życia religijnego i moralnego, nie mogą być sprowadzone do poziomu czysto fizycznych, nerwowych objawów. Można tu powiedzieć, że nauka Chrystusa stwierdza nadprzyrodzoność Jego cudów a cuda stwierdzają nadprzyrodzoność nauki. Daremnem byłoby usiłowanie oddzielenia czystej nauki chrześcijańskiej od cudotwórczej działalności Chrystusa, podobnie jak niemożliwą jest rzeczą osobę Chrystusa pojmować czysto po ludzku. Cuda chrześcijaństwa tak są ściśle złączone z nauką i prawodawstwem Chrystusa, iż nie można żadnych ustępstw tu czynić na rzecz racyonalizmu, gdyż wszelkie podobne ustępstwa przyniosłyby zawsze szkodę Chrześcijaństwu.

Niekiedy wprawdzie fakty cudowne bywają przeceniane, częściej wszakże niedoceniano ich należycie. Obie ostateczności zarówno do błędu prowadzą. Jeśli tradycyonalizm domaga się głębszej historycznej pewności, to nieraz poświęca jej zupełnie pewność idealną; jeśli ontologizm stawia ponad wszystko pewność metafizyczną, moralną, idealną, to przytem zapoznaje niekiedy wszelkie historyczne jej stwierdzenia. W rzeczywistości ani same fakty, ani same idee spekulatywne nie mogą stanowić dostatecznej rękojmi myślenia religijnego i filozoficznego. A Filon mówi z powodu dzisiejszego sceptycyzmu względem cudów: „Racyonalizm stanowi atmosferę, w której zaginęła

całkiem wiara w cuda.“ „Dzisiaj odrzucają ignoranci wszelkie cuda bez dowodów, podobnie jak bez dowodów ongi je przyjmowano.“

Mimo to faktem jest, że cuda istniały i istnieją, stwierdzając swem istnieniem Boską obecność i Opatrzność nad całym rodzajem ludzkim.

Kryterya Objawienia bezpośredniego.

Nasuwa się teraz pytanie w jaki sposób rozpoznać prawdziwe objawienie od fałszywego, istotny cud od pozornego. Gdyż tylko prawdziwe objawienie i rzeczywisty cud świadczą o istnieniu Pana Boga.

Święty Augustyn pisze przeciwko manichejczykowi Faustusowi: Jeśli nie dość wam starożytności i powagi Pism świętych, ani mocy cudów, ani świętości obyczajów, ani prawdy rozumu, to niechże was zawstydzi i przekona o tem, że Chrystus jest Zbawcą wszystkich weń wierzących, fakt ów niewątpliwy, iż i Imię Chrystusa i Jego Kościół przepowiedziane były oddawna i tak się objawiły, jak je przepowiedziano.“ [1]) W ten sposób Augustyn uznał nietylko konieczną łączność pomiędzy wiarą i rozumem, lecz także wymienił kryterya, przez które prawda Objawienia daje się poznać i w których dane są motywy wiary. Dzieli je na wewnętrzne i zewnętrzne, a wśród tych ostatnich rozróżnia cuda i proroctwa, jako dowody posłannictwa Chrystusa, oraz wynikającego zeń i przepowiedzianego również Kościoła chrześcijańskiego.

Gdyby treść Objawienia Bożego całkiem umysłowi ludzkiemu była niedostępna, to pozbawiony byłby on wszelkiej możności wyrobienia sobie sądu o źródłach i charakterze prawd objawionych. Gdyby wszystko, co przekracza sferę rozumową, miało być Objawieniem Boskiem, to i wtedy o szczególnych krytoryach nie możnaby zgoła mówić. Widzieliśmy wszakże, iż w rzeczywistości nie mamy do czynienia ani z jedną, ani z drugą alternatywą. Objawienie musi

1) C. Faust., Man, 13, 6.

być możliwe do rozpoznania z dostateczną pewnością zarówno dla organów, przez które przemawia, jako też dla tych, którym udzielone zostaje; w przeciwnym razie mijałoby się zupełnie ze swym celem. Musi ono wszakże różnić się od innych natchnień przekraczających siłę pojęciową człowieka. Zdarzają się pomysły tak rozumu, jak i fantazyi człowieka, które z powodu swej genialności mogą się wydać czemś nadludzkiem, boskiem w najszerszem znaczeniu; zdarzają się też oddziaływania na wolę i wyobraźnię człowieka, które, jakkolwiek nadludzkie, nie są jednak Boskie i jakkolwiek otoczone pozorem światła, w istocie rzeczy są wytworem otchłannych ciemności. Jakże ma człowiek wiedzieć, co pochodzi od Boga, a co od wpływów demonicznych, albo z własnej jego wyobraźni? Któżby ośmielił się twierdzić, że swoje wnętrze duchowe zna dokładnie i niewątpliwie? A jednak wiedza ta tem jest konieczniejszą, im bardziej doniosłe są następstwa stosunku człowieka do Objawienia. Nie chodzi tu o prawdę teoretyczną, lecz o naukę, która do zbawienia prowadzi, o błąd, który do piekła wtrącić może. Cały żywot, wiekuiste dobro i niedola jego wchodzi tu w grę. Dzieje ludzkości całej zależne są od wpływów Objawienia. Judaizm przez Objawienie przygotował świat na przyjście Chrystusa; Chrześcijaństwo od tysiąc dziewięciuset lat rozprzestrzenia błogie skutki Objawienia na całą ziemię. Któż będzie tak obojętny, lub tak niesumienny, aby z lekceważeniem, lub z pogardą mógł się zachowywać wobec tego objawu w dziejach ludzkości?

Słowa św. Jana: „nie wierzcie każdemu duchowi, ale doświadczajcie duchów, jeśli z Boga są,“ [1]) wzywają zarówno organy Objawienia, jak i wierzących do sprawdzenia jego treści. Obok bowiem zesłańca Bożego Mojżesza byli kapłani czarownicy egipscy, obok prawdziwych proroków byli fałszywi, obok Chystusa nie brak antychrystów. Religie pogańskie w wierzeniach swoich współzawodniczyły z Obja-

1) I Jan. 4, 1.

wieniem starotestamentowem; Judaizm zaprzecza Chrześcijaństwu prawdziwego Objawienia. Przeciwko Kościołowi prawdziwemu występowały po wszystkie czasy kościoły fałszywe i sekty, z których każda poczytywała się za posiadaczkę istotnego Objawienia. Jak cień towarzyszy zawsze światłu, tak błąd towarzyszy prawdzie, przesąd — wierze. Szatan zjawia się nieraz w postaci jasnego anioła. Niezawsze rozróżnić można pozór od istoty, łupinę od jądra. Marzycielstwo uderzająco nieraz podobne jest do prawdziwego natchnienia Bożego. Wszelako jeśli jest Objawienie pochodzące od Boga, muszą być też niewątpliwie kryterya, to jest oznaki, przez które daje się ono rozpoznać. Bóg nie mógł zaniechać wskazania ludziom rozumnym i wolnym niewątpliwych sposobów rozpoznania swych Objawień.

Już Celsus odrzucając Objawienie Boskie, którem szczycili się chrześcijanie, zwracał uwagę, że wszystkie religie odwołują się do jakiegoś bóstwa i jego objawień. Wprawdzie Chryzostom mniema, że potrzebujemy mądrości duchownej, aby treść duchową pojąć i to, co ukryte widzieć; jeżeli wszakże treść owa jest przedmiotem Objawienia, wtedy zbytecznem jest dochodzenie jej rozumem, kto bowiem osiągnął prawdziwe poznanie Boga, ten wątpić nie będzie i mówić: to jest możliwe, a tamto niemożliwe. Jeśli Boga znamy należycie przez Ducha Mądrości i o Objawieniu wątpić nie będziemy. [1]) Ale takie poznanie opierać się może jedynie na wierze w fakty Objawienia. „Il me faut des raisons pour soummettre ma raison,“ powiedział Rousseau. Muszę mieć racyę, dla których bym poddał swój rozum.

Nikt nie wierzyłby w Boga, gdyby w przyrodzonym poznaniu Boga nie zawierało się przypuszczenie wiary w Niego; podobnie nikt nie wierzyłby w prawdę objawioną, gdyby z jakichś powodów nie był zmuszony uznać, że należy w nią wierzyć. Nie prawda nadprzyrodzona ma być dowiedziona przez kryterya, lecz prawdziwość tego, który prawdę oznajmia, czyli pośrednio prawda musi być poręczona przez zewnętrzny autorytet. Przedewszystkiem stwierdzić i ustalić należy sam fakt Objawienia, z którego wynikają dalsze konsekwencye. Nie bez słuszności wprawdzie mówi Lessing: „Przypadkowe prawdy historyczne nie mogą służyć za dowód koniecznych prawd rozumu;“ ale pamiętajmy, że nie chodzi tu o przypadkowość, ani też o dowodzenie prawd rozumowych. Fakty nadprzyrodzone nie mogą być udowodnione w ten sam sposób i z taką samą pewnością, co fakty przyrodzone; wystarczy tu wszakże za kryteryum, jeśli okazane zostanie, że pierwszego rodzaju fakty nie mogą być uważane za przyrodzone, ani też nie mogą pochodzić od wrogiej jakiejś potęgi.

Nie mamy tu przeto za zadanie udawadniać faktów Objawienia, przez doświadczenia racyonalne, ani prawd Chrześcijaństwa przez dowody rozumowe; w ten sposób bowiem fakt Objawienia nadprzyrodzonego zostałby pomieszczony w obrębie przyrodzonego poznania, czyli musielibyśmy zająć stanowisko czysto racyonalistyczne. Istotne nasze zadanie na tem polega, aby przedstawić w sposób zrozumiały racyonalnie uzasadnione cechy i oznaki, przemawiające za nadprzyrodzonym faktem objawienia i w ten sposób udowodnić, że Objawienie nietylko nie sprzeciwia się rozumowi, lecz owszem, odpowiada rozumnej wiedzy, że jest ono jedynem właściwem rozwiązaniem dążeń rozumu, których on sam przez się niezdolny jest spełnić. W ten sposób przygotowujemy grunt dla wiary i podczas gdy negatywnie usuwamy uprzedzenie przeciwko Objawieniu, pozytywnie przedstawiamy je rozumowi jedynie we właściwem i przychylnem dlań oświetleniu. Wobec dążeń nowoczesnej teoryi poznania, która wszelką władzę chce sprowadzić do zasad podmiotowych i wiarę też na tych zasadach oprzeć usiłuje, religia tembardziej musi być uzasadniona w sposób objektywny.

---

[1]) Efez. I, 17.

Organy Objawienia muszą mieć możność rozpoznania głosów Bożych, przemawiających do nich w ich stanach wewnętrznych, lub zewnętrznych zjawiskach, muszą być zdolne do wyjaśnienia swych widzeń. Jakże mają one rozpoznać te głosy, jakże je odróżnić od głosu własnego tylko rozumu, lub własnej fantazyi? Tem większe zachodzi tu niebezpieczeństwo omyłki, im bardziej człowiek religijny spragniony jest duchownego przestawania z Bogiem i przeświadczony o swojem do Boga zbliżeniu. Któż twierdzić będzie, że wszelkie Objawienia, jakie napotykamy u wielkich prawodawców religijnych, zawierają tylko samą wyższą prawdę, lub sam tylko błąd i złudzenie? Objawienie zawsze było udziałem ludzi wyróżniających się wyjątkową wyższością duchowną i moralną, ale gdyż samo przez się rozumie się, że Bóg powołuje zawsze jako swoich rzeczników tych, którzy najlepiej zadaniu temu sprostać są zdolni. Patryarchowie, Mojżesz i prorocy ukazują nam się, jako prawdziwi bohaterowie ducha; zawsze widzimy w nich ludzi ożywionych szczerą gorliwością dla czci Chwały Bożej.

Nastrój wybitnie religijny, głęboka cześć dla słowa i nakazu Bożego, służyła im za najlepszą ochronę przeciwko wszelkim złudzeniom. Skoro tedy oni przed całym ludem ostrzegając, grożąc, lub kary zwiastując, oznajmiają wyroki Boże, to nietylko muszą być osobiście o nich przeświadczeni, lecz nadto posiadać muszą niewątpliwe dowody, że Bóg istotnie objawił się im w sposób nadprzyrodzony. Skądżeby w przeciwnym razie czerpali odwagę pełnienia swego trudnego i tak niebezpiecznego nieraz posłannictwa? Prawdziwy prorok musiał być powodowany uczuciem wewnętrznej konieczności, nakazującej mu głoszenie słowa Bożego.

Jeremiasz wzdraga się zrazu wzięcia na siebie poruczonego mu przez Boga posłannictwa. Mówi do Boga: „Panie Boże, oto nie umiem mówić, bom ja jest dziecina.“ I rzekł Pan do niego „nie mów: jestem dziecina, bo na wszystko, na co cię poślę pójdziesz i wszystko cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz. Nie bój się oblicza ich, bom Ja z tobą jest, abym cię wybawił mówi Pan. [1]) Jonasz otrzymał polecenie udania się do Niniwy i zwiastowania jej kary Bożej. Powstał jednak, aby ujść do Tarsis z przed oblicza Pana. Amos mówi, jako od stada swego przez Ducha Bożego zawiedziony został na pole swej działalności do Betel, aby tam w oczy kapłanom oznajmić grzechy kapłanów i jego królów. Czyż w takich oznajmieniach można dopytywać śladu wątpliwości o swem posłannictwie? Czyż można je przypisywać jakiejś marzycielskiej ułudzie?

Takie zdanie najmniej mogą ci wygłaszać, którzy obstają za czystym monoteizmem i głębokiem poczuciem moralnem proroków i w tym charakterze właśnie przeciwstawiają ich poprzednim stopniom religijnego rozwoju. Niepodobna bowiem tego rodzaju kategorycznych oznajmień o posłannictwie proroczem poczytywać za przenośnie lub wyrażenia symboliczne, że o ile nie byłyby wynikiem prawdziwego przeświadczenia o otrzymanem od Boga poleceniu, musiałyby być uznane za umyślne wprowadzanie w błąd słuchaczów, za podawanie swoich własnych pomysłów jako wyższych natchnień Bożych. Kto przeto nie wątpi o dobrej woli proroków i o ich wyższym charakterze moralnym, nie może też wątpić o wewnętrznem ich przeświadczeniu, jako organów Objawienia Bożego. To też nawet teologowie racyonalistyczni przyznają, że prorocy nie mogli być ofiarą złudzenia, skoro z jasną świadomością swego posłannictwa, przed ludem występują i powołując się na Ducha Bożego kończą swoje przemówienia pełnemi przekonania słowy: „Tak mówi Pan.“ Nie własna ich refleksya była źródłem twórczem ich natchnień, czuli się oni porwani przez wyższą moc, która o wiele prześcigała własną ich siłę i przezwyciężała wszelki opór, jaki stawić jej niekiedy usiłowali. Mieli oni świadomość ogarniającej w danej chwili potęgi Boskiej, [2])

[1]) I. Jerem. 1, 6–8.

[2]) II. Król. 4, 27; Izaj. 21, 11; Ezech. 3, 15.

a przytem powołanie prorocze objawiało się w ich działalności, w pewnym względzie trwałym wpływem. Podobnie jak każdy człowiek umie odróżnić zewnątrz przybywające doń natchnienie od wewnętrznego podmiotowego biegu swych myśli i prorocy dokładnie rozróżniali osobiste swoje pragnienia od natchnień Ducha Świętego. [1]) Ponieważ musieli oni nieraz zwalczać proroków fałszywych, tem bardziej więc zniewoleni byli do refleksyi nad własnemi swojemi natchnieniami, a w ten sposób zdając sobie z nich sprawę, łatwiej jeszcze unikali błędu i złudzenia. [2])

Od sądu naszego o przyrodzonem poznaniu umysłowem zależy określenie pewności, w której prorocy znajdowali rękojmię prawdy swych natchnień. Jeśli za najgłębszą podstawę wszelkiego poznania przyjmiemy wiarę rozumową, czyli wiedzę bezpośrednią, to za przykładem wielu apologetów nie będziemy mogli przypisać organom Objawienia oczywistego przeświadczenia, ugruntowanego na wiedzy przyrodzonej o Boskiem jego pochodzeniu. Świadomość religijno-moralna stanowi i u nich rękojmię przekonania, oczywistość zatem moralną tylko być może. Nie znaczy to, aby ta ostatnia miała wyniknąć z przyrodzonego procesu psychologicznego, lecz raczej należy przypuszczać, że wraz z Objawieniem występują w świadomości rozumowej niewątpliwe oznaki pochodzenia takowego.

(*C. d. n.*)

[1]) Hab. 1, 2; Sam. 7; Jer. 20.
[2]) Ezech. 13, 2; Jer. 23, 16.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału XXIV. (*C. d.*)

Co się stanie ze wszechświatem w tej palingenezyi, w tem odrodzeniu, którego Jezus oznajmia Siebie początkiem i wykonawcą? W jakich warunkach znajdzie się naonczas system niebieski? Jakie będzie to mieszkanie, które Chrystus zgotował wybranym swoim, i Miasto ono, którego wszystkie części w jedną całość się zejdą? Są to rzeczy, których człowiek ani domyślać się nie zdoła. Wszystko, cokolwiek widzi, poddane jest królestwu śmierci; prawa rządzące tem królestwem, póki go Syn Człowieczy nie złamie, stanowią zaporę nieprzebytą, pod którą zatrzymać się muszą bojaźliwe i niepewne myśli nasze.

Dość nam tego jednego, co wiemy, co Jezus obiecuje na dzień przyjścia swego: że w on dzień zgromadzi w siebie i do siebie wszystkich wybranych swoich z czterech końców świata; ta jedna nadzieja mocą w niej ukrytą wspierać będzie uczniów Jego po wszystkie wieki, aż do skończenia czasów. Objawienia Jego odnoszą się do wszystkich. Uroczysta przepowiednia, którą wypowiedział na onem małem wzgórzu Oliwnem, stojąc ponad doliną Jozafatową, patrząc na kościół skazany na zniszczenie, — przepowiednia ta jest ostrzeżeniem dla wszystkich wieków.

— „A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze.“

W jaki sposób spełni się widomie to wtóre przyjście Chrystusa? W jaki sposób On, trzymający w ręku swojem wiejadło swoje, dokona wielkiego onego odłączenia wybranych, w pośród wszystkiego człowieczeństwa i stawających przed sądem Jego wszystkich pokoleń ziemi? Jaki będzie udział duchów w dokonaniu tej sprawy ostatecznej? Jakie kształty nowe przywdzieje na się życie nasze zmartwychwstałe, wyższe nad czas i przestrzeń, nad skazanie i śmierć, przemienione mocą samegoż życia Jezusa, strumieniami spływającego na wszystkich wybranych Jego? I to są rzeczy, których wyobraźnia i serce człowieka domyślać się ani śmie, ani nie zdoła.[1]) Najśmielszym nawet polotem swoim, myśl człowieka nie dosięgnie tajemnic miłości nieskończonej. Wszystka mądrość nasza w obec niej jest głupstwem tylko, i one tak zwane zuchwale śmiałe poloty geniuszu opuszczają skrzydła i języka zapominają, gdy ujrzą przed sobą „przepaść wielką“ [2]) wyroków przedwiecznych.

Na nowo Jezus zaleca swoim powinność czuwania, a czuwania ożywionego nadzieją:

— „Spojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już gałęź ich odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie iż blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko (spełnienie tych rzeczy, którem wam przepowiedział), wiedzcie iż (Chrystus) blizko jest we drzwiach, iż blizko jest „Królestwo Boże.“

I wracając jeszcze do zburzenia Jerozolimy, dodaje: „Zaprawdę powiadam

---

[1]) I. Kor. II, 9.
[2]) Ps. XXXV, 7.

wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.“

Lecz który będzie dzień, i która godzina dokonania wieków?—„O onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, ani Syn, jedno sam Ojciec.“

W rzędzie tajemnic, które Syn Człowieczy wziął od Ojca, dla udzielenia ich człowieczeństwu, ta nie jest objęta; w tem znaczeniu Syn o niej nie wie. Ta jest prawdziwa a straszliwa wielkość niewiadoma. Ta jest groźba, wciąż, każdej chwili, zawieszona nad tą ziemią. Świat ten może się skończyć w jednej chwili, jutro, za sto lat, za dziesięć wieków Czas tu nie wiele znaczy; w obliczu Boga, i w oczach każdego, kto sądzi o rzeczach w świetle prawdy Bożej, tysiąc lat są jakoby dzień jeden. Zatem człowiek wierzący tak żyć powinien, jak gdyby świat dziś jeszcze miał się skończyć.

— „Patrzcie, czuwajcie, a módlcie się; bo nie wiecie kiedy czas będzie. Jako za dni Noego, tak będzie przyjście Syna Człowieczego. Albowiem jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, którego Noe wszedł do korabia; i nie poznali, aż przyszedł potop, i zabrał wszystkich; tak będzie i przyjście Syna Człowieczego.

„A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie było obciążone serce wasze obżarstwem i opilstwem, i staraniem tego żywota, ażeby na was z trzaskiem on dzień nie przypadł. Albowiemci jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy siedzą po wszystkiej ziemi.

„Tedy będą dwa na roli: jeden będzie wzięty, a drugi zostawion. Dwie mielące w młynie: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.

„Jako człowiek, który odjechawszy precz, zostawił dom swój, i dał sługom swym władzę nad każdą robotą swoją, i wrotnemu rozkazał, aby czuwał.

„Czuwajcież tedy; bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczora-li, albo w północy, albo gdy kury pieją, albo z poranku; by z prędka przyszedłszy, nie nalazł was śpiących.

„A to widzicie, że gdyby wiedział gospodarz. której godziny złodziej ma przyjść, czuwałby zaiste, a nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi, bo której godziny nie wiecie, Syn Człowieczy przyjdzie.

„A przetoż czuwajcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjść ma, i stanąć przed Synem Człowieczym.

„A co wam mówię, wszystkim mówię: Czuwajcie.[1]“

Tak czuwają święci Apostołowie, którzy na górze Oliwnej słyszeli te słowa wiekuiste, żyli w tęsknem oczekiwaniu rychłego powrotu Jezusa. Czuwali, wzywali Go, pożądali Go. Nadzieja ta niepożyta wspierała ich w nawałności pierwszych prześladowań.

Każdy tu widzi, z jaką siłą i z jakiem naleganiem Jezus, w poważną oną godzinę, zalecał uczniom oczekiwanie wtórego przyjścia swego. Oczekiwanie to zachowa Go żyjącego w pamięci ich, gdy zniknie z oczu ich. Oswobodzi je z gniotącej niewoli potrzeb tego świata; nauczy ich panować nad sobą, będzie im przypominało marność i nicość tego życia przemijającego, będzie ich utrzymywało w czujności, jak czuwają słudzy, by przyjście Pana nie zaskoczyło ich niespodzianie.

Nie znaczy to jednak, by to czuwanie ich miało być nieruchomem jakiemś, bezczynnem oczekiwaniem. Uczeń Jezusa nie jest istotą bierną, z rękoma założonemi trzymającą wzrok utkwiony w śmierci i wieczności; jest to sługa Ojca, mający zadanie swoje w tem życiu, postanowiony na to, aby miał pieczę o czeladzi Pańskiej, i dawał każdemu żywność w czasie swoim.

W tem prostem podobieństwie, którego Jezus częstokroć używał, mamy wyrażone najgłębiej religijne, najwznioślejsze pojęcie tego życia ziemskiego.

---

[1]) Mar. XIII, 28—37, i parallel.

Ziemia ta jest domem Ojca, który jest w niebiesiech. Którzy w nim mieszkają do czasu, są sługami Jego. Sługa roztropny i wierny wie o tem, i pomni na to, że ma zlecenie żywić drugich. Zapomina o samym sobie w pracy dla drugich potrzebnej, i praca jego, przy błogosławieństwie Boskiem, służy ku pożywieniu braci i towarzyszów jego; daje z siebie, wedle możności i zdolności swojej, albo chleb materyalny, albo chleb duchowny. Czyni jałmużnę ubogim, naucza tych, którzy nie umieją, niesie światło i cnotę, nadzieję i pokój Boży jęczącym w ciemnościach i w nędzy moralnej, w ucisku i strapieniu.

„Błogosławiony sługa ten“ mówi Jezus, „którego, gdy przyjdzie Pan jego, najdzie tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go postanowi nad wszystkiemi dobrami swemi.“ Lecz jeśliby się okazał sługą złym, niewiernym, nie pomnym na pana, nie wierzącym w przyjście Jego, nie mającym ani bojaźni Sędziego, ani miłości Jego: „jeśliby rzekł w sercu swojem: długo Pan mój przyjść omieszkiwa, i począłby bić towarzyszy swoich, a jadłby i pił z pijanicami: przyjdzie Pan, i odłączy go, a część jego położy z obłudnikami:

Takiemu „będzie płacz i zgrzytanie zębów.“

Rozdział XXV.

1. Tedy podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom: które wziąwszy lampy swoje, wyszły naprzeciw oblubieńcowi i oblubienicy.

2. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych.

3. Ale pięć głupich wziąwszy lampy, nie wzięły oleju z sobą:

4. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampkami.

5. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły.

6. A o północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wynijdźcie przeciwko niemu.

7. Wtedy wstały one wszystkie panny i oczyściły lampy swoje.

8. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego: boć lampy nasze gasną.

9. Odpowiedziały mądre mówiąc: by snadź nam i wam niedostało, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie.

10. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec: a które były gotowe, weszły z nim na gody, i zamknione są drzwi.

11. A na ostatek poszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie otwórz nam.

12. A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam: nie znam was.

13. Czuwajcież tedy: bo nie wiecie dnia ani godziny.

14. Albowiem jako człowiek precz odjeżdżając wezwał sługi swoje, i dał im majętności swoje.

15. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia: i wnetże odjechał.

16. A poszedłszy on, który był wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał pięć.

17. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa.

18. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy zakopał w ziemi, i skrył pieniądze Pana swego.



P. JEZUS DAJE SIĘ POZNAĆ UCZNIOM SWOIM.

Na tle przepysznej panoramy Wschodu, pod zachód słońca, gdy „dzień się już nachylił“, P. Jezus, zapaliwszy serca uczniów swoich miłością ku Sobie, daje im się wreszcie poznać przy łamaniu Eucharystycznego Chleba. Obraz niniejszy przedstawia tę chwilę.

19. A po niemałym czasie wrócił się Pan onych sług i uczynił liczbę z nimi.

20. A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów: otom drugie pięć zyskał.

21. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny: gdyżeś nad małem był wiernym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.

22. I przystąpił też, który był dwa talenty wziął, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty: otom drugie dwa zyskał.

23. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny: gdyżeś był wiernym nad małem, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.

24. A przystąpiwszy też, który był jeden talent wziął, rzekł: Panie, wiem, iżeś jest człowiek srogi, żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz gdzieś nie rozproszył:

25. A bojąc się, odszedłem i skryłem talent twój w ziemię: oto masz, co jest twego.

26. A odpowiadając Pan jego, rzekł mu: sługo zły i gnuśny, wiedziałeś iż żnę, gdziem nie siał, i zgromadzam, gdziem nie rozproszył.

27. Miałeś tedy pieniądze moje poruczyć bankierom, a ja przyszedłszy wzdybym był odebrał swe z lichwą.

28. A przetoż weźmijcie od niego talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów.

29. Albowiem wszelkiemu mającemu będzie dano i obfitować będzie: a temu, który niema, i to, co się zda mieć, będzie wzięte od niego.

30. A niepożytecznego sługę wrzućcie do ciemności zewnętrznej. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

31. A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w majestacie swoim i wszyscy Aniołowie z nim, tedy siądzie na stolicy Majestatu swego:

32. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów.

33. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy.

34. Tedy rzecze Król tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie krolestwo wam zgotowane od założenia świata.

35. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a napoiliście mię: byłem gościem, a przyjęliście mię.

36. Nagim, a przyodzialiście mię: chorym, a nawiedziliście mię: byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.

37. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię, pragnącym, a daliśmy ci pić?

38. Kiedyśmy cię też widzieli gościem, i przyjęliśmy cię? albo nagim, i przyodzialiśmy cię?

39. Albo kiedyśmy cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy: i przyszliśmy do ciebie?

40. A odpowiadając król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.

41. Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny: który zgotowany jest dyabłu i Aniołom jego.

42. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść: pragnąłem, a nie daliście mi pić:

43. Byłem gościem, a nieprzyjęliście mię: nagim, a nie przyodzialiście mię: niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mię.

44. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy tobie?

45. Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam: Pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie uczynili.

46. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.



Niepokalana Marya Matka Boga.

Marya znajduje Jezusa w świątyni Jerozolimskiej.

(*C. d.*)

A wy dusze wierne i wiernie miłujące Jezusa, jeśli obecnie nie czujecie w sobie tego, co zwykle już na tej ziemi towarzyszy Jego w nas obecności nadprzyrodzonej; jeśli nie czujecie w sobie ani namaszczenia, ani światła wewnętrznego, ani wesela serca, ani zapału ducha, ani smaku rzeczy Bożych; jeśli zamilkła w was świadomość miłości Bożej — i tej, którą Bóg miłuje was, i tej, którą wy oddajecie Bogu; przedewszystkiem nie myślcie, żeby to miał być znak utraty wiary, zaniku miłości, słowem utraty Jezusa. Jezus niespodzianie znikł wam z oczu; same nie wiecie, w jaki sposób i dlaczego? Czyście Go obraziły czemkolwiek? Czyście Go zasmuciły jaką niewiernością? Chociaż sumienie nie obwinia was przynajmniej o grzech ciężki; jednakże wyrzucacie sobie niewierności, nieodpowiadanie łaskom. I w tem macie słuszność. Czujecie nieobecność Jezusa; nie słyszycie już Jego głosu, słodszego nad wszelkie pojęcie ludzkie. Jezus ukrył się cały przed wami, przenika was jakiś nieopisany chłód wewnętrzny; jesteście smutne, znużone, bezsilne,—jesteście same... A może,—któż to wiedzieć jest w stanie? — na tej puszczy waszej, podobnie jak na tej, kędy Jezus pościł — przez czterdzieści dni, dzikie bestye pokus ryczą około was i podsuwają poduszczenia swoje? [1]) Lecz cokolwiekbądź dzieje się z wami, — wierzajcie, wiedzcie o tem, powiadajcie to sobie, Pan jest z wami i w was, ani na krok nie odstąpił od was. — Gdzież byłeś, słodki mój Mistrzu? pytała Chrystusa św. Katarzyna Sienneńska, po przebyciu strasznej burzy wewnętrznej, którą Chrystus był na nią dopuścił. — W pośrodku serca twojego, — odpowiedział jej Oblubieniec Boski,—i dlatego że byłem w twojem sercu, ty mężnie walczyłaś i w końcu odniosłaś zwycięstwo.[1])

Więc i w was, dusze strapione, jest Jezus; lecz dla was, przynajmniej w uczuciu, jest jakby Go nie było. Co począć w takim stanie; czy jest na to jaka rada? Niema wątpliwości, że jest: trzeba przedewszystkiem upokorzyć się aż do wyniszczenia siebie, w uznaniu własnych grzechów, nędzy moralnej i niemocy, wobec nieskończonych Doskonałości, wobec Świętości Boga i Chrystusa Jego. Chrystus czyni w was i z wami, co się podoba Jego ku wam miłości. Czy odmawiacie Mu prawa w ten sposób postępować z wami? Zaiste, ma On wszelkie prawo tak czynić, i szczęście to dla was, że go używa. Im bezwzględniej używa go, tem bardziej upewnia was, że was miłuje. A więc nie skarżcie się, ale raczej dziękujcie. „Uniżajcie się tedy,—powiada Apostoł,—pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia; wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż On ma pieczę o was.“ [2]) Sama już najwyższa władza Chrystusa dostatecznym jest do tego powodem; jakoż więc daleko bardziej uniżać się macie, wiedząc, że Chrystus wszystko czyni z miłości dla was,— wiedząc, że opieszałością swoją, niewiernością jaką lub świadomą oziębłością mogłyście wywołać poniekąd Jego sprawiedliwe odsunięcie się od was. „Od skrytych moich, Boże, oczyść mię i od cudzych sfolguj słudze twemu,“ [3]) — woła Dawid. Ty jesteś, o Boże, Mądrość sama i sama Dobroć; cóż więc prostszego nad to, że całkowicie i ze wszystkiem zdam się na Ciebie? Tem bardziej, że według zapewnienia Apostoła: — „tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobre-

---

[1]) Mar. I, 13.

[1]) Żywot św. Katarzyny, przez Rajmunda z Kapui.

[2]) I Piotr V, 6, 7.

[3]) Ps. XVIII, 1—14.

mu.“ [1]) Niechaj więc i to strapienie moje, jak wogóle wszystko, będzie na Chwałę Twoją; a skoro tak będzie dość mi na tem.

Płacąc w ten sposób dług należnej Bogu pokory i składając Mu akt zupełnego zdania się na Jego Wolę,—czy już poprzestaniecie na tem? Św. Franciszek z Asyżu nie mógł znieść tego opuszczenia od Chrystusa; nie dawał sobie odpoczynku, dopóki — chociażby za cenę wielkich ofiar—nie odzyskał tego wesela obecności Chrystusa, bez którego życie zdawało mu się niepodobnem. Czyńcie i wy podobnież. Szukajcie Jezusa, szukajcie pilnie jasnej pogody Jezusowej w duszach waszych, Jego łask i tego wszystkiego, co z Jego obecności rodzi się w umyśle i sercu. Szukajcie Go w pokucie; częstokroć tam On na was czeka i tam naznacza wam miejsce spotkania. Szukajcie Go na modlitwie ustnej, a zwłaszcza wewnętrznej. Szukajcie Go w Księgach Świętych. Szukajcie Go w dobrych uczynkach, a zwłaszcza w uczynkach miłości chrześcijańskiej, w coraz doskonalszem pełnieniu obowiązków stanu swojego, w coraz ochotniejszej woli do znoszenia wszelkich krzyżów.

Szukajcie Chrystusa w kościele, na Ołtarzu, w Przenajświętszym Sakramencie. Tam On mieszka z całem Swojem Bóstwem i Człowieczeństwem; tam z Boską hojnością daje Siebie wszystkim, szukającym Go. Choćbyśmy tego nie czuli, jesteśmy tego pewni; a skoro dusza mocno w to wierzy, już tem samem znalazła Zbawiciela swego. Tam Jezus nie powie do niej: „Cóż jest, żeś mię szukała?“ Ale raczej będzie się żalił, żeś późno zaczęła Go szukać, żeś dotąd źle Go szukała; że zanim przyszłaś i uklękłaś u stóp Jego, pierwej szukałaś Go między znajomymi i krewnymi, żebrząc ulgi ludzkiej w strapieniu twojem, w którem On tylko Sam mocen był pocieszyć Cię, jak Sam zesłał je na ciebie. Lecz oto znalazłaś Go w końcu. Jakież teraz wesele zapanowało w twej duszy od tego znalezienia Jezusa w Tajemnicy Ołtarza! Komunia Święta winna dopełnić tego wesela, i Jezus znowu będzie twój cały.

Wówczas szczęście twoje nie będzie miało granic: Jezus zstąpi z tobą do twego nazaretu, do twego ukrycia domowego, do miejsca pracy i powszednich zatrudnień twoich, do przybytku wewnętrznego życia twej duszy. I tam, śmiemy powiedzieć, „będzie tobie poddany,“ spełniając dla twego szczęścia dzieła swojej miłości; On Sam to oznajmił: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale służyć.“ [1]) Jeśli nawet w niebie, kędy ma wszystką Chwałę Swoją, królewską, kapłańską i Boską, będzie się przechadzał, jak Sam oznajmia, między wybranymi swoimi, którzy zasiadać będą u Jego stołu na godach wiecznych, i „będzie im służył,“ — [2]) jakoż daleko bardziej służy nam na tej ziemi, gdzie ustawiczną ma około nas pracę, skoro wszelki nasz postęp, uświęcenie i zbawienie nasze są własnem Jego dziełem? „Ojciec mój aż dotąd działa, — powiedział Jezus, — i Ja działam.“ [3]) Czemże tedy jest to Boskie działanie, zmierzające wyłącznie do naszego pożytku, do uczynienia nas świętymi, jeśli nie służbą przedziwną, zaiste godną Boga Człowieka? Czy jednak ta służba może się spełnić, czy dzieło to może postąpić i dokonać się — bez uczestnictwa woli naszej? Jakże więc i z ilu względów Jezus jest tutaj zależnym od nas, — jakże od nas zależy pomyślny skutek Jego w nas działania!.. Nasze usposobienie wewnętrzne, pragnienia, usiłowania nasze, ufność i miłość nasza — są to siły, którym, jak wiemy z doświadczenia własnego, Jezus ulega zawsze. Czyż nieogarniona Jego miłość dla nas nie daje nam niejako prawa do Niego i przedziwnej — opartej na miłości — władzy nad Nim? Czy Jezus nie związał Sam Siebie słowem i przyrzeczeniem Swojem względem nas? Czy nie powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę wam powia-

---

[1]) Rzym. VIII, 28.

[1]) Mat. XX, 28.
[2]) Łuk. XII, 37.
[3]) Jan V, 17.

dam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam?“ [1])

A więc należy szukać utraconego Jezusa. To szukanie miłe jest dla Jego Serca. Wszakże w usunięciu Jezusa ponad wszystko winniśmy całkowicie i z pokorą, w uznaniu własnej niegodności, poddać się Jego Woli.

O Jezu posłuszny! o Jezu sługo! sługo rodzaju ludzkiego! sługo każdej duszy! zawsze dobry, zawsze łaskawy, i przedziwny, i uwielbienia godny! Tak jest, duszo wszelka, będziesz miała wesele i radość, skoro znajdziesz Jezusa. Radość sama w sobie, to On; radość w nas, to świadomość że On posiada nas, i że my Jego posiadamy. A On żyje, i mieszka z nami, nie ośmnaście lat, nie lat trzydzieści trzy, ale na zawsze, i chce, by to wzajemne między Nim a nami posiadanie trwało wiecznie. Jeśli niekiedy trzyma w zawieszeniu naturalne w uczuciu skutki tego posiadania, nie inny w tem ma zamiar, jedno ten, by ono stało się jeszcze doskonalszem i nasza z niego radość wyższą, coraz bardziej duchowną, coraz bliższą szczęśliwości wiecznej. „Synowie

[1]) Jan XVI, 23.

obcy, woła Psalmista, szczęśliwymi siebie mienią, gdy mają bogactwa, i śpiżarnie pełne, i domy okazałe; gdy synowie i córki ich chodzą przystrojone, i zewsząd ozdobione na kształt kościoła, i żyją w uciechach i zbytkach. Lecz my, synowie Boży, insze i lepsze szczęście znamy, i wołamy, i wiecznie wołać będziemy: Błogosławiony lud, którego Pan Bóg jego; błogosławiona dusza, która Boga ma Panem i Mistrzem Swoim, i zawsze słucha Go; i Gościem swoim, i zawsze posiada Go; i Przyjacielem swoim, i wiernie miłuje Go; i Dobrem swojem, na każdy dzień jej się oddającem, i cieszy się niem, i cieszyć się niem będzie na wieki.“ [1])

Dobro to nieskończone jest twoim udziałem, duszo wierna, wiernie w świętej łasce Chrystusowej żyjąca; czyń więc, jak cię przykładem swoim uczy Matka Najświętsza: zachowuj wszystkie te słowa, zachowuj ten najwyższy dar Syna Jej, stosując w sercu twem, aby rósł w tobie, mnożył się i wydał owoc niepożyty na wieczność.

[1]) Ps. 143, 13.

KONIEC.



Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

(C. d.)

W dzień Św Jana Chrzciciela (24 czerwca r. b.) poświęcona i otwarta została ochrona w parafii maryawickiej Dobra. W uroczystości tej wzięły udział dzieci z ochrony w Strykowie. Było to święto dziatwy maryawickiej, która z takim zapałem i radością garnie się do naszych ochron; przybyło jej jeszcze jedno ognisko koło którego skupi się nowy jej zastęp i w atmosferze miłości, wspólnego zaufania i swobody, będą się urabiały serduszka i umysły dziecięce. Ochrona maryawicka wywalczyła już sobie prawo obywatelstwa wśród naszych maryawitów, rodzice zrozumieli, choć nie odrazu, potrzebę i dobroczynny wpływ tej instytucyi i mnożą się ochrony jedna po drugiej, a w parafiach, gdzie jeszcze nie zostały otwarte, czynią się zabiegi, żeby o ile możności przyśpieszyć tę uroczystą dla dziatwy chwilę.

Dnia 29 czerwca w święto Apostołów Piotra i Pawła odbyło się poświęcenie kaplicy maryawickiej w Jezówce pod Warszawą, w okolicy Piaseczna. Na uroczystość tę zebrało się około 3 tysięcy maryawitów z Warszawy. Liczna ta kompania dwoma pociągami kolejki Grójeckiej przyjechała do Piaseczna, a stamtąd z ks. Wacławem Żebrowskim na czele, przy dźwiękach orkiestry szła procesyonalnie do wsi Jezówka, śpiewając pieśni religijne. O godzinie 6-ej po odprawieniu Nieszporów kompania Warszawska udała się w powrotną drogę przez wieś kościelną Jazgarzew na stacyę kolejki w Piasecznie. Uroczystość ta była nowym dowodem żywotności Maryawityzmu, który obecnie wstępuje w nową fazę rozwoju.

Parafia maryawicka, w miarę tego jak załatwiane bywają przedwstępne formalności i przygotowania, tu i owdzie staje się prawną jednostką i zaczyna korzystać z praw, przysługujących jej na mocy ustawy parafialnej, zatwierdzonej dnia 6 lutego b. r. W myśl tej ustawy parafianie maryawiccy zwołują ogólne zebranie, wybierają proboszczów, wikaryuszów, członków zarządu i ich kandydatów, zaczynają przyjmować czynny udział w życiu społecznem swej gminy, sami się troszcząc o swe instytucye oświatowe i dobroczynne, mając zagwarantowane ustawą swobodę inicyatywy, kierunek sprawami i kontrolę nad obranym przez siebie zarządem.

Jest to fakt doniosły w życiu naszego ludu, zawsze uważanego za nieletnie dziecko, potrzebujące „opieki,“ niezdolne do samodzielnego życia. Prawie wszyscy nasi działacze ludowi, nie mówiąc już o tym najgorszym gatunku opiekuna ludu jakim jest kler katolicki, nie mogli się wyrzec despotyzmu w stosunku do młodszej swej braci i pewnego narzucania jej swej woli. Kapłani maryawiccy oddając się na służbę ludowi, pierwsi może nie zechcieli przyjąć na siebie roli jego opiekunów, lecz jedynie być jego przyjaciółmi i doradcami w jego samodzielnym pochodzie po drodze rozwoju życia duchowego i społecznego. Lud nasz należycie to zrozumiał i ocenił i, całem sercem przylgnąwszy do kapłanów Maryawitów, darzy ich swem zaufaniem. To daje możność tym ostatnim przekonać niekiedy lud o potrzebie takich reform, które dotychczas zdawały mu się niedorzecznemi i niemożliwemi.

Do takich reform należy u nas zagwarantowane ustawą równouprawnienie kobiet w zarządzie i w życiu społecznem gminy.

Pierwsze ogólne zebranie zwołane zostało w niedzielę 4 lipca r. b. w Łodzi, w parafii Ś. Franciszka z Assyżu przy ul. Franciszkańskiej. Na zebraniu tem jednogłośnie został obrany na proboszcza Łódzkiej par. Ś. Franciszka z Assyżu, ks. Leon Gołębiowski.

Na członków zarządu: Wojciech Olczyk i Paweł Wiechowicz.

Na kandydatów: Józef Sysiak i
Wincenty Wojtysiak.

Tegoż dnia (4 lipca) jednocześnie odbyły się wybory w Warszawie w trzech istniejących tam parafiach.

Rezultat wyborów był następujący:

W parafii Przenajświętszego Sakramentu przy ulicy Szarej jednogłośnie został obrany na proboszcza ks. Wacław Żebrowski, na wikarego — ks. Józef Poradowski.

Na członków zarządu: Franciszek Bandrowski
i Wacław Starczewski.
Na kandydatów: Stanisław Woźniak i
Julian Jurczak.

W parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ulicy Karolkowej na Woli proboszczem został obrany również ks. Wacław Żebrowski, a wikaryuszem — ks. Józef Poradowski.

Na członków zarządu: Stanisław Mikołajczyk
i Władysław Narolewski.
Na kandydatów: Józef Puczyński i
Józef Paczkowski.

W parafii Przenajświętszego Sakramentu na Pradze przy ulicy Skaryszewskiej został obrany na proboszcza — także ks. Wacław Żebrowski, i na wikarego — ks. Józef Poradowski.

Na członków zarządu: Bazyli Mickiewicz i
Franciszek Kaliszewski.
Na kandydatów: Edmund Simon i
Józef Jasiński.

Dnia 11 lipca r. b. w niedzielę odbyło się ogólne zebranie w parafii maryawickiej Przenajświętszego Sakramentu w Lesznie. Rezultat wyborów był następujący: na proboszcza obrano jednogłośnie ks. Adama Furmanika, na wikarego —ks. Romana Żmudzkiego.

Na członków zarządu zostali obrani:
jednogłośnie Paweł Skroński i
Stanisław Górniak (obaj z Białut).
Na kandydatów:
jednogłośnie Augustyn Gołębiowski z Leszna
Józef Jaworski z Grundów.

Dnia 18 lipca r. b. w niedzielę odbyło się ogólne zebranie w Cegłowie w parafii maryawickiej Przenajświętszego Sakramentu. Rezultat wyborów: na proboszcza został obrany ks. Bolesław Wiechowicz, na wikarego ks. Józef Szymanowski.

Na członków zarządu:
jednogłośnie Zygfryd Horbatowski i
Józef Jędreas (obaj z Cegłowa)
Na kandydatów: większ. głos.
Antoni Jędreas z Cegłowa i
Józef Adamiak ze Skwarnego.

Tegoż dnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Żarnówce, w parafii Grębkowskiej Przenajświętszego Sakramentu. Na proboszcza jednogłośnie obrany został ks. Franciszek Miazga

Na członków zarządu:
jednogłośnie Adam Tafil ze wsi Cierpiąt i
Jan Lech z Żarnówki.
Na kandydatów:
jednogłośnie Wincenty Wójcik z Żarnówki i
Mikołaj Przybyłko z Leśnogóry.

Dnia 21 lipca r. b. odbyło się pierwsze ogólne zebranie w Nowo-Mińsku w parafii maryawickiej Przenajświętszego Sakramentu. Na proboszcza został obrany ks. Bolesław Wiechowicz, na wikarego — ks. Józef Szymanowski.

Na członków zarządu:
jednogłośnie Ignacy Żołędowski z Osin i
Franciszek Karpiński z Choszczówki.
Na kandydatów:
jednogłośnie Józef Szymański z Waleryanowa
i Wawrzyniec Dobrzyński z Karlsgofa.

(*C. d. n.*)



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.